



KAZIMIERZ SZELEST

Dnia 19 czerwca 1947 r. w Krakowie, sędzia grodzki dr Henryk Gawacki, p.o. wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, z udziałem protokolantki Anieli Bereźnickiej, starszego rejestratora Prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie, przesłuchał w trybie art. 20 przepisów wprowadzających kpk, w związku z art. 107, 115 kpk, niżej wymienionego świadka, który zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Kazimierz Szelest
Data i miejsce urodzenia	25 marca 1917 r. w Krakowie
Imiona rodziców	Jan i Wanda z d. Piątek
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zajęcie	bez zawodu
Miejsce zamieszkania	Kraków, ul. Pawła Popiela 6 m. 10
Stosunek do stron	obcy
Karalność	niekarany

Od sierpnia 1940 r. do 18 lub 20 stycznia 1945 r. przebywałem w obozie oświęcimskim jako więzień, a w tym okresie, jakoś od czerwca 1942 r. do końca mego pobytu w obozie, zajęty byłem w kuchni dla więźniów, względnie w magazynie tej kuchni, gdzie krajałem mięso. Kuchnia ta położona była tuż przy głównej bramie wejściowej do obozu nr I, a okno jej wychodziło na tę właśnie bramę. Przez okno to dokładnie widziałem wszystkich, którzy wchodzili i wychodzili do obozu, względnie z obozu. Przebywając tak długi czas w obozie, byłem dokładnie zorientowany we wszystkich szczegółach, nawet co do poszczególnych członków załogi obozu, gdyż widząc ich niemal codziennie, wiedziałem, gdzie każdy z nich jest zajęty i jakie spełnia czynności. Dlatego mogę co do niektórych byłych członków tej załogi, dziś mi okazanych, podać, co następuje:

Okazanego mi dziś podejrzanego Kurta Müllera rozpoznaję z całą stanowczością jako *Blockführera*, a między innymi *Blockführera* [bloku] nr 11. Widziałem niejednokrotnie, jak podejrzanym Kurt Müller podczas apelu bił więźniów, a także, gdy drużyny robocze powracały z miejsca pracy do obozu, przeprowadzał on rewizje przed *Blockführerstubą* i zabierał więźniom przynoszone środki żywności lub też alkohol i w czasie tych rewizji bił więźniów bądź to ręką, bądź też kijem po twarzy i gdzie popadło i kopał więźniów. Nieraz Müllerowi towarzyszył pies, prowadzony na smyczy, a z psem tym on chodził najczęściej w tym okresie, gdy był *Blockführerem* bloku nr 11. Nie widziałem, by podejrzanym Kurt Müller szczuła psa tego na więźniów. Mnie osobiście podejrzanym Kurt Müller żadnej krzywdy nie uczynił.

Zakończono i po odczytaniu podpisano.